

Fragment relacji świadka historii



MIECZYŚLAW BRZOZOWSKI

ur. 1948, Bielawa



Zakres terytorialny i czasowy	Bielawa, lata 50. XX w.
--------------------------------------	-------------------------

Zabawy dzieci w Bielawie w latach 50. XX w.

Dzieciństwo spędziłem z rodzicami w Bielawie. Bawiliśmy się nie tak, jak teraz bawią się dzieci. Nie było telewizji, nie było smartfonów. Byliśmy skazani na swoje pomysły, między innymi graliśmy w palanta, zbijanego, rannego rycerza, w chowanego. Atrakcyjne było dla nas miejsce, gdzie jest teraz jezioro. Tam przebiegają tory. Zawsze wybiegaliśmy i patrzyliśmy na przejeżdżające wagony. Pociąg składał się z niedużej lokomotywy, wagonu bagażowego, trzech wagonów osobowych. Było wesoło. Największą atrakcją było to, że można było biegać boso. Ja miałem troszkę gorzej, bo mama nie pracowała i zawsze mówiła: *Jeszcze nie, musi się ziemia wygrzać*. A sąsiedztwo już biegało, ganiało. Ja nie mogłem się doczekać. Już później przez całe lato biegało się na bosaka. Wtedy nie było ruchu i cała zabawa odbywała się na ulicy. Atrakcją mieliśmy wtedy, gdy woda zbierała się w jednym miejscu i robiła się wielka kałuża. Mieliśmy wtedy świetną zabawę: chlapanie, oblewanie się tą wodą. Później przyjeżdżali i przepychali studzienkę, ale nie na długo starczało, bo się to powtarzało. Jak były zimy, to się specjalnie nie sypało [piaskiem – dop. red.], a śnieg walił. Nieraz z domu nie można było wyjść. Samochody ujeżdżały śnieg, ubijały drogi, ludzie udeptywali. Jako dzieci mieliśmy łyżwy. Praktycznie w łyżwach chodziliśmy, nawet do kina na seans. Z góry zjeżdżało się na łyżwach. Zimą na dworze było pełno dzieciaków. Teraz widzę, że jeden tata stoi przy dziecku, lepi bałwanka. A dawniej wszyscy rzucali się śnieżkami, kulkami. No bo co było robić? Internetu nie było.

Data i miejsce nagrania	29 maja 2023, Bielawa
Rozmawiał/a	Beata Hebzda-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami